

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 7.50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9.15; w innych krajach: c.n.a. poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiołanowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 5 lipca 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

W tysiączną rocznicę Apostolów Słowiańszczyzny ŚŚ. CYRYLA I METODEGO.



Słowiańszczyzna katolicka miała zawsze we wdzięcznej czei i pamięci świętych Braci Soluńskich, *Cyryla i Metodego*, którzy, acz ród swój z pośród prastarych wiodli Helenów, stali się jednak duchowymi ojcami Słowian, ponieważ powagi i znaczenia swego nie na to użyli, aby gnębić język i obyczaj słowiański, lecz aby w nim chwala Boża rozszalała się szeroko i daleko według słów Psalmisty: „*Wszelki duch niechaj Pana chwali*“ i według słów Apostoła narodów: „*Mówić językami nie zabraniajcie!*“

Szczęśliwie nam panujący wielki Następca Mikołajów, Hadryanów, Janów — Leon Papież XIII, spojrzawszy z wysokości apostoelskiej strażnicy Swojej na niedolę i poniżenie ludów słowiańskich i pragnąc nam przyjsię w pomoc, potężną bronią modlitwy rozszerzył uroczystość tych świętych Apostolów naszych na cały świat katolicki, wezwał dwadzieścia milionów wiernych, aby w dniu 5 lipca łączyli modły swe z 25 milionami Słowian, modlących się do Pana Zastępów o połączenie wszystkich ludów słowiańskich w jedną zgodną owczarnią, słuchającą głosu Namiestnika Chrystusowego.

Dzień 5 lipca pozostanie odtąd wielkim i pamiętnym w Słowiańszczyźnie i przypominać będzie nam Słowianom owę wspaniałą chwilę, w której Leon XIII nad przysionkiem Bazyliki św. Piotra błogosławił rozproszonych synów Słowiańszczyzny, złączonych w bratnim uścisku u stóp Namiestnika Chrystusowego, powtarzającego znów słowa Mistra: **abyśmy byli jedno.**

W jubileuszowym roku 1885, będącym tysiączną rocznicą zgonu św. Metodego, dzień piątego lipca jeszcze uroczystsze nabiera znaczenia, bo w dniu tym Słowiańszczyzna katolicka przez wysłańców swoich miała się zebrać gromadnie, aby na tém miejscu, gdzie niegdys spoczywały kości naszego Bonifacego, naszego Patryka słowiańskiego, odnowić nasze votum, nasz ślub jedności, złożony u grobu księcia Apostolów w r. 1881: *ut simus unum.*

Zamiarowi temu przeszkadzili chcieli władzy nad Słowianami Węgrzy, potom-



kwie tych Awarów, co na początku X. wieku zburzyli do szczytu gród welehradzki, a pomagali im w tem nieszlachetnym dziele z innych stron naśladowcy Wichingów, wrogowie nasi, zajrzający nam już nawet wspólnej modlitwy na grobie Apostolów naszych!

Gromadną pielgrzymkę musieliśmy odłożyć do pomyślniejszej chwili — a dziś tylko duchem przenosimy się na one święte dla nas miejsce, zroszone potem świętych Braci soluńskich, na ruiny dawnej sławy i dawnej wielkości przodków naszych, onych Raścislawów, Swiatopelków, Kocielów, Borzywojów, co samem imieniem szerzyli postrach między wrogami Słowiańszczyzny.

Tam w duchu oddajmy pokłon i cześć tym dwom duchowym Ojcom naszym, św. Cyrylowi i Metodemu, co nas nauczyli prawdy Bożej, co nam dali pismo słowiańskie, co nas nauczyli chwalić Boga we własnym języku, co nam wskazali drogę do Rzymu i nauczyli kochać Stolicę apostoelską.

Przed oczyma ducha naszego przechodzą długim szeregiem liczne plemiona słowiańskie, dusze pomordowanych od Zachodu i mnogie zastępy tych, co w odszepieństwie Focjusza i moskiewskim prawosławiu zapomnieli owych dróg, którzy chodzili święci Cyryl i Metody!

Jakżeż potężną byłaby ta Słowiańszczyzna, gdyby zniknęła występna żądza gnębienia jednych przez drugich, gdyby każdy Słowianin widział w drugim brata, dziecię jedną wielkiej rodziny słowiańskiej, gdybyśmy wszyscy w myśl Leona XIII stanęli na wspólnym gruncie jedności wiary.

Święci Apostołowie nasi, tę jedność świętą wyproście rozdzielonym szczeptom słowiańskim!
Święci Obrońcy wolności słowa i uszanowania praw języka, wyproście potężną przyczyną Waszą dziatwie polskiej przyspieszenie chwili, w której znów swobodnie w mowie ojców uczyć się i Boga chwalić będzie mogła;
wyproście nam, abyśmy według modlitwy Waszej nie ulegli „ani namowie ani gwałtom wrogów naszych“;
abyśmy pómni słów Pawła św: „mówić językami nie zabraniajcie!“, któreście Wy jako sztandar Swoj wywiesili — bronili zawsze języka i obyczaju naszego, i ani „namowa, ani gwałtem“ od tej obrony odwieść się nie pozwolili;
abyśmy oparęci na Opoce, której bramy piekielne nie zwycięża, i ufając Temu, który wierny jest Pan, co raz więcej w jedności bratniej się utwierdzali i doczekali wreszcie tej chwili, w której nie 25 lecz 100 milionów Słowian zawołają:

Gdzie Piotr — tam Kościół!

[Zobowiązanie nieufności pomiędzy Anglią a Rosją i przygotowanie wojenne obu państw; przyszła polityka nowego gabinetu angielskiego względem Irlandyi i życzenia narodowego stronnictwa irlandzkiego. — Złębne następstwa antykościelnej polityki rządu włoskiego. — Nowe nabytki kolonialne wschodnio-afrykańskiego Towarzystwa niemieckiego.]

Sprawa nowego rządu w Anglii nie budzi dzisiaj tego interesu, co dawniej, schodzi zatem znowu na drugi plan, by w końcu ustąpić zupełnie miejsca nowym kwestyom, których tyle mieści się na porządku dziennym i które przedtę czy później będzie musiała uregulować Europa. Zatarę afgański, Egipt, kanał suezki odgrzywać będą zawsze pierwszorzędną rolę w robotach dyplomatycznych. Pierwsza z tych spraw dotąd nie zapowiada, jak dziś rzeczy stoją, pomyślnego zatawienia. Anglia i Rosya nie dowierzają sobie. W Indyach, jak to doniósł wczoraj telegram, zatrzymają może obowiązującą wydaną dawniej rozporządzenia, dotyczące ograniczeń co do urlopu żołnierzy. W czwartek wieczorem odbył się w Londynie liczny miting pod łaską hr. Cowpera. Parowie, deputowani i kilku admirałów wzięło udział w zebraniu. Uchwalono rezolucye, w których zebrani domagają się utworzenia funduszu narodowego na zakupno łodzi torpedowych i na obwarowanie portów handlowych i angielskich miast nadbrzeżnych. Myśl odbicia mitingu tego wyszła zapewne z inicjatywy torysów, którzy zapowiadają w ten sposób energiczną akcją w przyszłości. I Rosya zdaje się przewidywać wojnę, bo kontynuując dalej przygotowania wojenne. W czwartek wyjechał admirał Szestakow z Kronsztadu do zatoki fińskiej, gdzie przez dni kilka odbywać będzie przegląd znajdujących się tam okrętów wojennych. — Gabinet torysowski zajmie odmiennie od liberałów i radykałów poprzedniego ministerstwa stanowisko w obec Irlandyi. — Stanowisko to wyjaśnia organ margr. Salisburego, „Morning Post,” pisze: „Ministerstwo konserwatywne zbliży się w duchu zupełnie odmiennym do sprawy irlandzkiej. Wszelkie usprawiedliwione żądania, które wyrazi Irlandya, uwzględnione będą jak najsumiennie. Irlandya była zawsze więcej zadowolona i znajdowała się w pomysłniejszej polozeniu, gdy na czele stał rząd konserwatywny. Irlandzcycy wiedzą, że minister konserwatywny mówi, co myśli i nigdy nie przyrzeka więcej nad to, co dotrzymać może.“ Oby się tylko spełniła zapowiedź torysowskiego organu. Narodowe stronnictwo irlandzkie popierać będzie torysów w parlamencie, jeżeli otrzyma to, czego żąda. Jeden z patriotów irlandzkich, M'Carthy, zapewnił korespondenta „Daily Chronicle,” że byle istniała rękojmia, że w Irlandyi nie będą zastósowane prawa wyjątkowe, to posłowie irlandzcy gotowi są ministerstwu poczynić wszelkie ułatwienia w sprawach bieżących, które koniecznie muszą być ukończone w parlamencie. O byłym radykalnym ministrze Dilkiem wyraził się M'Carthy, że jest on wprawdzie za autonomią Irlandyi, ale podobnie, jak Gladstone, ulega wpływowi klas średnich. P. M'Carthy nie ufa radykałom, ponieważ tak samo, jak gorliwie zajęli się sprawą irlandzką, mogą z równą łatwością poświęcić ją dla innych widoków. W końcu oświadczył, że stronnictwo irlandzkie pragnie rzeczywiście osobnego parlamentu, ale otrzymawszy go, nie będzie myślało o odwołaniu Irlandyi od Anglii.

Chwilowo z powodu posuchy polity-

POTOP
PRZEZ
HENRYKA SIENKIEWICZA.
TOM TRZECI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 147.)
Stary wyszedł i po chwili wrócił z wachmistrem.
— A listy znalazły się? — pytał Kmicic.
— Nie ma, panie pułkowniku — odpowiedział Soroka.
Kmicic strzepnął palcami.
— Ej bieda! bieda! Możesz odejść, Soroka. Za te listy, żeście pogubili, warcicie wiecie. Możesz odejść. Mości Kiemlic, masz tu na czem pisać?
— Bodaj, że się znajdzie — odparł stary.
— Choćby ze dwie karty i piór.
Stary zniknął w drzwiach komory, która widocznie była składem wszelkiego rodzaju rzeczy, ale szukał długo. Kmicic tymczasem chodził po izbie i rozmawiał sam ze sobą.
— Czy listy są, czy ich nie ma — mówił — hetman nie wie, że zgineją, i będzie się bał, żeby ich nie opublikował. Mam go w ręku... chytróść na chytróść. Zagrozę mu, że wojewodzie witebskiemu posłę. Tak jest! W Bogu nadzieja, że się tego zleknie.
Dalsze rozmyślenia przerwał mu stary Kiemlic, który wyszedłszy z komory, rzekł:
— Kart jest trzy, ale nie ma piór i inkaustu.
— Nie ma piór? A ptactwa tu jakowego nie ma w lesie? Choćby z rusznicy ustrzelić.

cznej zajmują prasę europejską drobniejsze sprawy, jak n. p. włoska polityka kolonialna, która znów wydobywa na jaw kościelną politykę rządu włoskiego. O tej polityce bardzo trafnie kreslił uwagi korespondent rzymski „Polit. Corr.,” wywodząc słusznie, że błędne drogi, jakimi kroczy p. Depretis, sprowadziły na „Zjednoczone“ Włochy same nieszczęścia w dziedzinie kolonialnej. Korespondent wspomina na wstępie o przybyciu do Rzymu Kardynała Lavigerie i zakonstatował, że to przybycie niemile dotknęło rządowe sfery włoskie, a to z powodu akcji rozwiniętej przez tego księcia Kościola w Afryce, która, zdaniem rządu włoskiego, zmierza do szkodenia polityce kolonialnej Włoch w odległych stronach świata, tak dalej pisze: „Gdyby tak rzeczywiście było miało, i gdyby istotnie apostołskie działania tego Kardynała przynosiło szkodę polityce zainaugurowanej w Afryce przez Manciniego, w takim razie winę tego rządu włoski powinien sam sobie przypisać. Jego to własna polityka kościelna zadała sprawę narodowej Włoch w Afryce najdotkliwsze szkody. Zniesienie zakonów w całych Włoszech, surowe w ogóle ustawy przeciw klerowi sprawiły, że liczba księży, mianowicie misjonarzy, zmniejsza się w sposób gwałtowny, tak, że gdyby ten ubytek utrzymał się w dotychczasowym stosunku, Kościół w niedalekim czasie nie będzie rozporządzał wystarczającym personelem włoskim dla spraw misyjnych i będzie zmuszony posługiwać się misjonarzami innych narodowości. Przy tem należy i na to zważać, iż niedawno jeszcze misjonarze włoscy tworzyli przeważną większość, dzięki czemu dzięki ludu przy zetknięciu się z cywilizacją oswojali się przedewszystkiem z językiem i zwyczajami włoskimi. Mianowicie w Egipcie i na całym wybrzeżu afrykańskim morza Czerwonego wszystkie misye były wyłącznie zakładane przez Włochów. Skutkiem tego żywił włoski przeważał do tego stopnia, iż szkoły, szpitale i kościoły były włoskie, a nawet urządzono tam włoskie urzędy pocztowe. Wszystko to skończyło się, a to wyłącznie i jedynie z powodu, iż w Afryce nie działają już w tej mierze, jak dawniej, misjonarze włoscy. Istniejące tam misye byłyby bezpowrotnie zgubione, gdyby nie Kardynał Lavigerie, którego słusznie nazywają apostołem Afryki. On to wziął z zapałem w swoje ręce dzieło misyi. Łatwem jest do zrozumienia, iż rząd francuski pomimo swęj oficyjalnej niereligijności, popiera wszystkimi siłami w narodowym interesie Francyi zabiegi Kardynała i wysłał do Afryki znaczny zastęp misjonarzy. Jeżeli tedy Francya wypiera Włochy na polu misyi francuskiej a tym samym pośrednio także na polu politycznym, nie jest to niczem innem, jak rezultatem zarządzeń rządu włoskiego w obec kleru katolickiego.“ Tak pisze korespondent „Polit. Corr.,” a my powtarzamy jego słowa ku przypomnieniu tej starej prawdy, że żadne państwo na jakimkolwiek polu działania swego nie może się obyć bez dobroczynnego wpływu i moralnego poparcia Kościoła. Włochy, dzięki swęj antykościelnej polityce, nie mogą ani kroku postąpić naprzód w dziedzinie kolonialnej.

Co sądzić należy o kolonialnej polityce Niemiec, jużśmy niejednokrotnie wykazywali. Nowe nabytki terytoryalne prócz gorzkich owoców, nie przyniosły i nie przyniosą Niemcom tak rychło dodatnich re-

— Jest jastrzab, przybity nad szopa. — Dawaj skrzydło, ruszaj!
Kiemlic pomknął coperdziej, bo w głosie Kmicica była niecierpliwosć i jakoby gorączka. — Po chwili wrócił ze skrzydłem jastrzębiem. Kmicic chwycił je, wyrwał lotkę i począł je temperować własnym pugiuałem.
— Ujdzie! — rzekł, patrząc pod światło — ale łatwiej lby ludziom zaciąć, niż pióra! A teraz trzeba inkaustu.
To rzekłszy, odwinął rękaw, zakłut się silnie w rękę i umoczył pióro we krwi.
— Ruszaj sobie, mości Kiemlic — rzekł — i ostaw mnie.
Stary wyszedł z izby, a pan Andrzej zaraz rozpoczął pisać:
„Wypowiadam służbę Waszjej Ks. Mości, bo zdracom i zaprzancom nie chcę dłużej służyć!... A żem przysięgł na krucyfiksie, że Waszjej Książęcej Mości nie opuszczę, to mnie Bóg z tego rozgrzeszy — choćby zasię i potepił, wolę gorzeć za błąd mój, niżli za jawną i rozmyślną zdradę ojczyzny i Pana mego. Wasza Ks. Mość wywiódłes mnie w pole, żem był jako ślepy miecz w twojem ręku do rozlewania krwi bratniej skóry, tedy na boski sąd W. Ks. Mość wzywam, aby nas rozsądzono, po czyjjej stronie była zdrada, a po czyjjej czysta intencya. Jeżeli się za spotkamy, w onczas, choć wy jesteście potężni i nie tylko prywatnego człeka, ale i całą Rzeczpospolitą na śmierć ukąsicie możecie, a u mnie jeno szablą w garści, przecie się o swoje upomnę i scigać W. Ks. Mość będzie, do czego mój żal i moje zgryzoty siły mi dodadzą. A to już W. Ks. Mość wiesz, jeżeli nie z takich, co i bez chorągwi nadwornych, bez zamków i armaty zaskodząci mogą. Póki mi tchu, póty pomsty nad wami, że ni dnia, ni

zultatów. Mimo to nieustają Niemcy w swych usiłowaniach w tym kierunku. „Kolonial Corresp.“ donosi o nowych nabytkach niemiecko-wschodnio-afrykańskiego towarzystwa. Znany hr. Pfeil pisze w liście do dr. Petersa, że nabył ziemie w Chutu aż do rzeki Rufidy. Ten nowy nabytek rozszerza, zdaniem „Kol. Corr.,” i uzupełnia posiadłości towarzystwa. Rozciąga się ono teraz od Pangani aż do rzeki Rufidy i obejmuje najmniej cztery spławne rzeki, ponieważ towarzystwo to zajęło już dawniej Womi i Kingani. Dolina rzeki Rufidy jest bardzo żyzną, stanowi ona niejako spizarnią Zanzibaru, dostarczającą kukurydzy szeroko i daleko. Zajęte terytoryum wynosi 4—5 set mil kwadratowych. Rzeka Rufida nie została dotąd zbadaną; dalszy jej bieg zbadal podróżnik Stanley.

Jubileusz św.-metodyjski.

Od komitetu welehradzkiego na miasto Poznań otrzymujemy następujące pismo:

W celu uczczenia jubileuszu św. Metodogo, odbędzie się dzisiaj w sobotę wieczorem **iluminacja.** Wzywamy i prosimy Szanownych Obywateli Poznania, aby raczyli powyższą uchwałę podpisanego komitetu jednogłośnie przeprowadzić.

Komitet welehradzki na miasto Poznań.

(Zbyt późno powziął komitet uchwałę powyższą, tak, że wątpimy, czy wszyscy mieszkańcy zdołają należycie iluminacją urządzić. Red. „Kur. Pozn.”)

Szamotulę. W niedziele, dnia 5 b. m. o 4 po południu odbędzie się w sali hotelu „Gielda“ zebranie ku uczczeniu św. Cyryla i Metodogo, na którym jeden z obywateli przemówi.

Z powiatu obornickiego. Komitet welehradzki do powiat obornicki zebrał 550 marek składek. Z tych odesłał do kasy centralnej na ręce p. Zeylanda marek 50, zakupił i rozesłał członkom komitetu do rozdania 1500 broszur, 1500 obrazów i 1000 medalików św. Cyryla i Metodogo, na podróż zaś do Welehradu przeznaczył fundusz dla trzech gospodarzy.

Bydgoszcz. Celem uczczenia uroczystości welehradzkiej, odbędzie się w niedziele, dnia 5 lipca r. b. o 6 godzinie po południu wiec w Bydgoszczy w sali „Kratza.“ Oprócz odczytu będzie śpiew.

Wiec w Sierakowicach, w powiecie kartuskim odbył się w niedziele, dnia 28 z. m. Zebranie zagał p. Sikorski z Tuchlina krótka przemowa, a objaśniony obecnych o celu zebrania, poprosił o wybranie przewodniczącego. Przewodniczącym jednogłośnie obrano pana Liskiego z Dolnej Brodnicy, sekretarzem pana Łaszewskiego. Policją reprezentował p. polecenia landraty wójt tutejszy. Prelegent p. Sikorski obszernym, blisko godzinę trwającym odczytem istnie pouczył z natcheniem słuchających wiecowników. Objął on nasamprzód zebranych o granicach rozległych ziem słowiańskich przed 1000 laty, że w tym czasie lud słowiański Boga prawdziwego nie znając jeszcze, kłaniał się bożkom, że dopiero Apostołem naszym słowiańskim Cyrylowi i Metodemu mamy do zawdzię-

godziny pewni być nie możecie... Tak to pewno ma być, jako to jest moja własna krew, którą piszę. — Listy Waszjej Ks. Mości mam, które Waszją Ks. Mość nie tylko u króla polskiego, ale i u Szwedów pograżdzą mogą, bo w nich zdrada Rzeczypospolitej jawna, jako i to, że Szwedów też gotowicie odstąpić, byle im się noga posunęła. Choćbyście dwakroć byli potężniejsi — zguba wasza w mojem ręku, bo podpisom i pieczęciom każdem uwierzyć musi. Tedy Waszjej Ks. Mości zapowiadam tak: jeśliby tam włos miał spaść z tych głów, które mi huje, a które w Kiejdanach ostaly, owe listy i dokumenta do pana Sapięhy odsyłam, a kopije drukować każę i po kraju rozrzuć. Masz W. Ks. Mość wóz i przewóz: albo po wojnie, gdy spokój w Rzeczypospolitej nastanie, oddasz mi Billewiczów, a ja Waszjej Ks. Mości listy, albo, jeślibym złą nowinę usłyszał, zaraz je pan Sapięha pokaże Pontusowi. — Chce się Waszjej Ks. Mości korony, jeno nie wiem, czy wówczas będzie ją na co włożyć, gdy głowa od polskiego, lub szwedzkiego topora upadnie... Lepiej, widzi mi się, zamianę uczynić, bo choć ja pomsty i potem zaniecham, ale już się jeno privatim rozprawiać będziem. Bogu Waszją Ks. Mość polecilibym, gdyby nie to, że sam djabelskie auxilia nad Boskie przekładasz...
Kmicic.“

P. S. Konfederatów Waszją Ks. Mość nie wytrujesz, bo będą tacy, co idąc z djabelskiej służby w Boską ostrzegają ich, by ni w Orlu, ni w Zabłudowie piwa nie pili.

Tu zerwał się pan Kmicic i począł chodzić po izbie. Twarz mu palała, bo jego własny list jako ogień rozpalil. — List ten był jakoby manifestem wojny z Radziwillami, ale przecież czuł pan Kmi-

czenia, iż ówczesnie wiarę świętą pomiędzy Słowianami rozszerzyli. Przeszedł prelegent rozmaite plemiona słowiańskie, w którychlet przeważnie z gorliwością św. Apostołów działali i rozwodził się także dłużej nad bezskutecznym staraniem się ze strony cesarza niemieckiego jako i Biskupów szerszenia wiary św. u Słowian, o zaprowadzeniu chrześcijaństwa u Polaków, dalej o mającej się odbyć pielgrzymce do grobu św. Metodogo, o braterskiej łączności plemion słowiańskich, o ważności téjże dla Słowian wszystkich. Upominał wreszcie zebranych, aby i nadal wiary św. po św. Apostołach odziedziczonej sobie nie lekceważyli, mówiąc: „Stójmy wiernie przy chorągwi naszej, wiara i język nasz polski powinny być zawsze zespolone.“ W końcu pan Sikorski na cześć Ojca św. Leona XIII wznosił trzykrotne „niech żyje,“ co w zgromadzeniu piękny znalazło odgłos, które z zapalem okrzyk ten powtórzyło.

Niespodziewany sojusznik.

Jak nasz korespondent krakowski wspomina, zamieścił wiedeński półturzodowy „Freundenblatt“ artykuł wstępny w sprawie arcybiskupstwa poznańskiego, w którym utrzymuje, że Polacy w Poznańskim nadużywają z dawnej przeszłości pochodzącego tytułu honorowego „Prymas Polski“ do „niegodnych agitacji politycznych.“ „Freundenblatt“ insynuuje w półśłówkach powyższe przestępstwo także i Polakom w Galicyi, mówi bowiem o nadużywaniu tego tytułu w szerszych sferach i po za Księstwem Poznańskim. Prusy muszą się tem obrazić i to téż jest przyczyną rozbitcia się układow z Watykanem.

Bezpośredni assumpt do téj tytrady wziął zapewne „Freundenblatt“ z jednego z pism polskich, które niedawno w tym samym duchu pisało o „drażnieniu“ rządu pruskiego tytułem Prymasa; zapomniano tylko, że w dawniejszych rocznikach owego pisma dopuszczano się tego samego „przestępstwa,“ że same rządowe władze tytuł ten Arcybiskupowi gnieźnieńskiemu przyznawały, i że, jak to tylokrotnie wykazano, czeplanie się tego tytułu jest tylko szukaniem pozoru do zacepki.

Wiemy, choćby tylko ze znakomitego dzieła o dziejach walki kulturowej, ilu to fałszywymi pozorami posługiwano się dla umotywowania walki, przedsięwziętej przeciw Kościołowi.

Nie pochwalamy bynajmniej buńczucznych ekzageracyi — z drugiej strony spóźnione insynuacye wiedeńskiego organu nie zdają nam się być bardzo groźnymi. Gdyby rząd pruski nie miał innych argumentów w uporezywem przeciąganiu rokowań, to możemy być spokojni, iż nawet nierzymscy dyplomaci daliby sobie z nim radę!

Okólnik paderbornski.

„Germania“ pisze w numerze sobotnim: Z Paderbornu dochodzi nas wieść radosna i, jak się spodziewamy, wiarogodna, że z nakazu dostojnego ks. Biskupa wikaryat jeneralny wziął rozporządzenie z lutego jeszcze raz pod rozważę i w skutek tego zdał deklaracya, cofającą wspomniane rozporządzenie. Stało się więc, cośmy przewidywali, zapewniając, że kulturnicy niedługo się radować będą z tego ustępstwa.

cie w sobie jakąś nadzwyczajną siłę i gotów był, choćby w téj chwili, stanąć oko w oko potężnemu rodowi, który trzął całym krajem. — On, prosty szlachcic, prosty rycerz, on, banita prawem ścigany, on, który znikąd nie spodziewał się pomocy, naraził się wszystkim tak, że wszędzie za nieprzyjaciela był poczytywany; on, nie dawno zwyciężony, czuł w sobie teraz taką potęgę, iż widział już jakby proroczym okiem, upokorzenie książąt Janusza i Bogusława — i swoje zwycięstwo. Jak będzie prowadził wojnę, gdzie znajdzie sprzymierzeńców, w jaki sposób zwycięży, nie wiedział — więcej, nie namyślał się nad tem. Wierzył tylko głęboko, że czyni to, co czynić powinien — że słusznosć i sprawiedliwość, zatem i Bóg będzie z nim. To napawało go ufnością bez miary i granic. Uczyniło mu się na duszy lżej znacznie. — Otwierały się przed nim jakby całkiem jakieś nowe krainy. Siąść tylko na koń i jechać do mu tam, a dojedzie do czi, sławy i do Oleńki.

— Przecie jej włos z głowy nie spadnie — powtarzał sobie z gorączkową jakąś radością — listy ja obronię... Będzie jej hetman strzegł, jak oka w głowie... jak ja sam. O tom sobie poradził! Robak ja cichy, a przecie się mego żądania ulekną.

Nagle przyszła mu taka myśl: — Ażeby i do niej napisać? Posłaniec, który powiezie list do hetmana, może i jej wręczyć kartę sekretnie. Jakże nie oznajmić jej, że z Radziwillami zerwał i że innej idę szukać służby?
Ta myśl trafiła mu wielce z razu do serca. Zaciąwszy się na nowo w rękę, umoczył pióro i począł pisać: „Oleńko, już ja nie radziwillowski, bom wreszcie przejrzał...“ Lecz nagle przerwał —

W sprawie wydalania.

Czytamy w „Germanii“, że pewien Polak mieszkający w Berlinie, który w zeszłym roku otrzymał z policyi nakaz, aby monarchya pruską opuścił, następnie zaś pozwolenie na dłuższy pobyt, otrzymał obecnie znowu rozkaz wyniesienia się z Prus. Polak ten ożenił się atoli w roku 1873 i jest ojcem trojga dzieci. Był on w powstaniu w r. 1863, powróciwszy więc do Królestwa Polskiego, zostanie przyaresztowany i może się spodziewać co najmniej wysłania na Sybir. Przez 22 lata żył on spokojnie w Prusach i choć nie tu nie zbroił, ma paść ofiarą obecnego systemu. Oto humanitarność w XIX wieku!

Korespondent „Grażdanina“ donosi, że rosyjski konsul w Gdańsku, p. Wrangel, rozesłał do władz pruskich w poznańskim okólnik, w którym prosi je o wysyłanie z granic państwa niemieckiego nawet takich poddanych rosyjskich, którzy przez lat 5 nie odnowili paszportów rosyjskich, w ogóle z takimi osobami należy postępować jak z włóczęgami. „Grażdanin“ dodaje, że widocznie konsul dobrze pojął obowiązek obrony interesów Rosyan, mieszkających na terytoryum pruskim. Dzięki tukiemu zachowaniu się konsula, wielu rosyjskich poddanych nie wie co z sobą począć i wielu z nich zamysła szukać pomocy Niemców przeciwko zachowaniu się ich naturalnego opiekuna. Nareszcie przytacza korespondent jeszcze falkic ciekawy: „Podczas gdy władze rosyjskie odmawiają poparcia poddanym rosyjskim za zatrzymanie paszportu, kanclerz Niemiec uorganizował w Petersburgu coś w rodzaju biura rekrukiego. Do określenia zdatości lub niezdatości do służby wojskowej Niemców, mieszkających dłuższy czas w Rosyi, ustanowiono w Petersburgu dwóch doktorów, pp. Musmana i Lindesa.“ Oto jak urządzają się Niemcy i jak pamiętają o możliwych dogodnościach swych poddanych.

O układzie pomiędzy Austryją i Rosyją co do wzajemnego wydalania austriackich resp. rosyjskich poddanych (zob. wczorajszy artykuł wstępny), tak się wyraża „Gaz. Narodowa“:

Podnosimy z całym naciskiem tę zapowiedź, która, gdyby się sprawdzić miała, byłaby niczem innem, jak objęciem ciał parlamentarnych, austriackiego i węgierskiego, w tyle słynnej sprawie konwencyi żądanej przez Rosyją co do wydawania przestępców politycznych, ograniczając ją na obręb naszego kraju — przez co jasnie tylko wychodzi jej tendencya i skutki skodliwe, jakiego się z nią dla nas okazały. Mniemamy, że ograniczenie konwencyi do cząstki państwa nie zmienia charakteru jej międzynarodowego i że każdy z naszych reprezentantów gotów stanąć w tym razie w obronie praw konstytucyjnych tak Austrii jak Węgier.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 2 lipca.
[Kółka różnicze. — Podróż do Welehradu.]
(□) Potrzebę zakładania Kólek różniczych uznawano tu od dawna, ale przystępowano do organizowania ich z pewną obawą, aby się żywiłi skrajnie nie zakradły do ich czynności i nie spańczyły właściwego ich zadania. Po dłu-

pomyślał chwilę, a potem rzekł sam do siebie:

— Niechże uczynki, nie słowa świadczą odtąd za mnie — nie będę pisał.

I podarł kartę.

Natomiast napisał na trzeciej krótki list do Wołodjowskiego, w następujących słowach:

„Mości pułkowniku! Niżej podpisany przyjaciel ostrzega, abyście się mieli na baczności, tak Waszmość Pan, jak i inni pułkownicy. Były listy hetmańskie do księcia Bogusława i pana Harasimowicza, aby Waszmościów truć, lub chłopom na kwaterach kazać mordować. Harasimowicza nie ma, bo z księciem Bogusławem do Prus, do Tyłży wyjechał, ale podobne rozkazy mogą być i do innych ekonomów. Tych się Waszmościowie strzeżcie, więc od nich nie przyjmujcie i po nocach bez straży nie spijajcie. Wiem to także pewno, że pan hetman pociągnie wkrótce z wojskiem na Waszmościów, czeka tylko na jazdę, której mu półtora tysiąca komunika ma jenerał de la Gardie nadesłać. Tedy baczenie, aby was nie zaskoczył i pojedynczo nie znośil. A najlepiej posłicie pewnych ludzi do pana wojewody witebskiego, aby osoba swą co najprędzej nadjechał i komendę nad wszystkimi objął. Zyczliwy to radzi — wierzcie mu! Tymczasem kupy się trzymajcie, chorągwi od chorągwi niedaleko kwatery wybierając, a-bycieście jedni drugim na pomoc iść mogli. Hetman mało ma jazdy, jeno trochę dragonów i kmicicowych ludzi, ale niepewnych. Kmicica samego nie ma, któremu hetman jakąś inną funkcya obmyslił, bo podobno już mu nie ufa. Któren téż nie jest taki zdradca, jak powiadają, jeno uwiedziony. Bogu was polecam.

Babinicz.“
(Ciąg dalszy nastąpi.)

gich i rozważnych studiach, w czasie których i do Wielkopolski wyprawiano wysłanników, przystąpiono nareszcie w roku przeszłym do zakładania ich, nadając im ogólną organizację centralną pod nazwą „Towarzystwo Kółek Rolniczych”. Pierwsze walne zgromadzenie tego Towarzystwa odbyło się w roku przeszłym z dobrą powodzią w Łwowie, drugie zamierzono urządzić w Krakowie, jako grodzie Kaźmirza Wielkiego, aby pod wpływem tradycji przywiązania jego do ludu wiejskiego odbywać dalszą pracę nad zadaniami Towarzystwa, dążącego do rzucenia trwałych podwalin pod dobrobyt drobnych gospodarzy wiejskich, a do utrwalenia w ludzie moralności i podniesienia narodowej oświaty.

Drugie z kolei walne zgromadzenie Towarzystwa Kółek włościańskich rozpoczęte w dniu dzisiejszym w Krakowie, uprosiwszy najpierw bogostawieństwa dla swych celi na mszy św. odprawionej o 9 z rana w kościele św. Anny, celebrowanej przez Biskupa krakowskiego.

Poseidzenia odbywają się w auli gimnazjum św. Anny, byłego Zakładu Nowodworskich, połączonego z Uniwersytem Jagiellońskim, — w tej przestronnej sali, amfiteatralnie zbudowanej, w której się mieści tyle pamiątek narodowych a między innymi dwa słynne portrety królów opiekunów tego zakładu, Władysława II i Jana Sobieskiego, pędła Trencusza. Zjazd liczny, około 200 osób zamieszko-nych liczący, zastępujący już przez to na uznanie, że w nim równy udział wzięła szlachta, duchowieństwo, nauczyciele ludowi i różni włościanie tak polskiej, jak i ruskiej narodowości.

Oprócz zarządu Towarzystwa pod przewodnictwem p. Augustynowicza, widzieliśmy na zebraniu Biskupa krakowskiego, reprezentanta Wydziału krajowego, tudzież delegatów Towarzystw Rolniczych, Towarzystwa Politechnicznego lwowskiego, Towarzystwa pedagogicznych i Towarzystwa Oświaty Ludowej.

Zgromadzenie powitał serdeczną przemową najpierw prezydent miasta a następnie dr. Zoll, jako przewodniczący komitetu urządzającego, który się zajmował obmyśleniem i urządzeniem lokalu posiedzeń, rozkwaterowaniem gości i urządzeniem wystawy narzędzi i maszyn rolniczych w ogrodzie Bystrzanowskich. Przemawiał potem przez zarząd pan Augustynowicz, dziękując za doznana gościnność i określając cele Towarzystwa. Ponieważ powitanie zwrócone było także do Rusinów, odpowiedział jeden z ich grona, mówiąc, że wybrali się „w daleką drogę — do prastarobu dida Krakowa i do sidoholowej babusi Wysły” — i w oczekiwaniu „jak przyjmą nas krewini”. „Rado uśmiechnęła się do nas wikowaja babka, a jeszcze radijsze przywią i przyhornu do sebe prastaryj did.” Serdecznie też przyjęli i ugościli bracia. Dziękując więc — kończy zarządzeniem, że Rusini pragną zgody z Polakami, pomni na przyszłość „Zhoda buduje — nie zhoda rujnuje”. Przemawiało też w bardzo dobrym duchu kilku włościan Polaków.

Po odczytaniu sprawozdania o dotychczasowych czynnościach Towarzystwa, nastąpiły różne odczyty nad przedmiotami rolniczymi, reszta czasu zajęte wiedzianiem wystawy, zwiedzaniem osolbiwości i pamiątek Krakowa pod przywództwem księdza Polkowskiego i wspólna uczta. Dziś wieczorem spalono będą na cześć przybyłych sztuczne ognie w ogrodzie strzeleckim przy ogłosie muzyki wojskowej.

W sprawie welehradzkiej odebrał tu komitet miejscowy jak najdokładniejsze i przez urzędowych lekarzy miejscowych poświadczone wiadomości, że stan zdrowia tak w Welehradzie samym, jak i w przyległych gminach jest jak najlepszy. Nie grozi tam żaden „kur”, tylko jest w powietrzu jakiś „dur” szerzący się pod wpływem ośmiennym. Może w związku z tym ostatnim rodzajem epidemii, pojawił się świeżo w „Fremdenblacie,” organie ministra spraw zagranicznych, ni z tego, ni z owego, artykuł wstępny, użalający się na to, że Polacy w Księstwie Poznańskim nadużywają tytułu honorowego Prymasa polskiego do agitacji politycznych. „Fremdenblatt” nie czytał widać, ani mów posłów polskich, ani licznych artykułów w pismach polskich, a nawet niemieckich, w których te ponne zarzuty dawno już odparte zostały w sposób gruntowny i wyczerpujący.

Praga czeska, 2 lipca.

[Kilka słów o powodzi na zarzut „Germanii”. — Sprawa wyłączenia Galicyi. — Varia.]

(XX) W nr. 146 „Germania” przytacza zdanie z „Politik”, aby ztąd wprowadzić wniosek, że autonomiści nie są przeważnie stronnikami konserwatywnym. Zawsze jest to rzeczą niebezpieczną, opierać swe wnioski na jednym, wyrwanym z tekstu ustępie, gdy się nie czyta całego artykułu, a zwłaszcza, gdy się takiego ustępu, jak w danym razie, nie czyta w samej „Polityce”, lecz w „Neue freie Presse”. W drugim artykule wstępnym „Politik” oświadczyła, że przeważna część autonomistów nie może przystać na ten rodzaj konserwatywnym, który wyznawają pp. Liebacher i Zallinger. Rzeczywiście nie jest to konserwatywnym, lecz z jednej strony biurokratycznym centralizmem à la Bach, z drugiej socjalizmem państwowym, który

ostatecznie może tylko doprowadzić do dyktatury albo carskiej, albo wprost komunistycznej według wzronek Saint-Enfantina, Lasalla, Marxa itd. Na taki pseudo-konserwatywny autonomiści istotnie zgodzić się nie mogą, ale że mogą szczerze iść w parze z roztropnymi konserwatystami, jak hr. Hohenwarth, ks. Greuter itd., o tym dostatecznie świadczy ubiegłe sześciolatecie. Co zaś dotyczy „Germanii”, to zauważamy, że od pewnego czasu zanadto ulega doktrynom socjalizmu państwowego, odstępując w tej mierze od zasad Kettlera, programu wygłoszonego przez kilka walnych zjazdów katolickich, oraz bardzo rozsądnych zdań, wypowiedzianych w tej sprawie w parlamentach niemieckich przez p. Windthorsta.

„Narodni listy”, dziś ogłaszające długi artykuł o wyłączeniu Galicyi i odnośnych głosach „Gazety Narodowej”, „Dziennika Polskiego” i „Reformy”. Zdaje nam się, że „Narodni listy” niepotrzebnie wpadają w ton pewnego rozdrażnienia. Koło polskie dotąd nigdy nie naznaczyło chęci do porozumiewania się z lewicą, ani nawet wtedy, gdy klub czeski z powodu wniosku p. Russa oświadczył gotowość do układów z lewicą. Co zaś do dzienników naszych, to nawet „Dziennik Polski” zaszedł w polemice tak daleko, iż daje do zrozumienia, że Galicya — nie życzy sobie rozszerzenia autonomii. Oświadczenie to uważamy jako błędne; ale tym mniej „Narodni listy” mają powód do pesymistycznych wniosków.

Znany poseł K wiczała, wybrany na ten rok rektorem wszechszkoły czeskiej, odmówił przyjęcie tej godności; w skutek tego prof. Tomek po raz drugi został rektorem.

ZIEMIE POLSKIE.

* Korespondent „Mosk. Wiadomości”, odmówiwszy wystawie warszawskiej wszelkiego znaczenia, w końcu jeszcze takie robi uwagi:

„Przybyli z Austrii i Poznańskiego obywatele nie mogą się wydziwić, jak w tym kraju dobrze ich rodakom (!) Cała bieda w tym, iż inteligencja polska nie ma charakteru ani indywidualizmu, ani też godności znającej swoje siły. Gdyby kiedykolwiek spadała zasłona z ich oczu, gdyby jaka siła dała charakter Polakowi, co by wówczas on usłyszał i jakim energicznym stałby się człowiekiem, pełnym nadziei i żądań. Tego jednak jeszcze nie widać. Dzięki swój ślepoty, Polacy w swych zachwytach mogą wydawać się nawet śmiesznymi.” Tu następuje szereg zarzutów z powodu artykułów i odczytów dziennikarskich o wystawie, tu gniewy z powodu fałszywej wieści o przyjeździe ni p. Tolstoja do obejrzenia wystawy itd. „Polacy nie umieją siebie krytykować. Samochwaltwo i egzaltowny zachwyt, oto cechy charakteru polskiego, które występują przy wszelkich odpowiednich okolicznościach.” Na zakończenie korespondent mówi o oddaniu dochodu z wejścia na pogorzalców grodzieńskich. I to nie jest wolne od zarzutów. „Byłoby to chwalebne — powiada autor listu — gdyby nie to, że dotąd oni uważają Grodno i Wilno za swój kraj.” Pobożne życzenia i nader przyjemne dla nas uwagi zamyka autor artykułu komplementem: „Bądź co bądź, chęć przyjęcia z pomocą nieszczerliwym, występuje tutaj silnie i to przynosi zaszczyt polskiemu społeczeństwu.”

Doprawdy nie wiadomo, jak zachować się w obec takiego osłodzenia pigulki. Jak bezwzględna krytyka, tak i cukrowe komplementy zarówno są śmieszne.

NIEMCY.

* Berlin, 3 lipca. Kanclerz i prezes ministerstwa, książę Bismarck, wrócił dzisiaj z Kissingen.

— Sir Edward Malet, ambasador angielski przy dworze berlińskim, udał się za urlopem do Londynu.

— Zamach. Z Dortmundu piszą, że w nocy z dnia 24 na 25 z m. strzelano w Bickern na żandarna Mancke’go dziewięć razy. Z dziewięciu strzałów dwa nieszkodliwie go ugodziły.

— Cesarzowi i kanclerzowi zakomunikowano telegrafem wyrok zapadły na Lieskego.

— Pożegnanie. Wczoraj w południe wyjechał ks. sufragan dr. Baudri i kilku prałatów archidiecezyi do Maastrichtu, aby pożegnać księdza Arcybiskupa Melchera. Arcybiskup wyjedzie z Maastrichtu w sobotę przez Paryż do Rzymu.

— W sprawie bruńwickiej głosował podobno tylko reprezentant księstwa meklenbursko-strzelickiego i księstwa Reuss przeciw wnioskowi wydziału prawnego. Ponieważ księstwo bruńwickie, mające dwa głosy, wstrzymało się od głosowania, uchwała zapadła 54 głosami przeciw 2. W celu spowodowania Prus do przyjęcia wniosku wydziału zamiast własnego, pojechał podobno p. Boetticher do cesarza do wód Emskich.

— Po przybyciu „Rugii” schwycono w Hamburgu czterech podróżnych i odstawiono ich do więzienia. Z Czechów podejrzanych o knowania anarchistyczne i przytrzymanych na „Westfali” siedzi w więzieniu jeszcze dwóch, których nazwiska dotychczas niewiadome. Więżniowie dotychczas nie chcą dać żadnych wyjaśnień.

— W obozie antysemitów w tutejszych wielkopanie smutek. Ostatniego czerwca przestala wychodzić redak-

gowana przez antysemitę redaktora Liebermanna „Deutsche Volks-Zeitung.”

W dłuższym oświadczeniu żegna się redaktor z czytelnikami i wymienia powody, dla których pismo wychodzić przestaje. Powody te są częścią osobistymi, częścią materialnymi. Co do pierwszych, pięcioletnia walka przeciw żydom, procesy, szkany i różne smutne doświadczenia tak znękały i skruszyły kierownika tego pisma, iż potrzebę dłuższego wypożyczynu, aby się zrestaurować. Zastępcy znaleźć mu się nie udało. Co do strony materialnej, „Deutsche Volks-Zig.” nie ma ani fenysga długu, owszem okroiło się cokolwiek funduszu. I liczba abonentów była dość poważną; ale wolumen gazety i niski abonament nie starczy na pokrycie kosztów. Chodzi o inseraty, a tych nie podawano w dostatecznej liczbie z obawy przed żydami, która teraz się rozpowszechniła po wielu kołach. Redaktor nie myśli zabnąć dla tego w długi. Upadek gazety nie zostaje w najmniejszym związku z procesem Stoeckera. W końcu oświadcza p. Liebermann: „Tak, jak niegdyś mój przyjaciel p. Bernard Foerster, i ja nie cofną się przed ostatecznymi wynikami mego postanowienia i wyniosę się z Niemiec, jeżeli zaczepki nieprzyjaciół i znęcania się nad bezbronnym nie zmuszą mnie do występowania w własnej obronie na wiecach i zgromadzeniach ludowych. Com wycierpiał i znosił przez te pięć lat, to opiszę w osobnej książce, która będzie nielada przyczynkiem do dziejów ruchów lat ostatnich.” Uwłaszcza to powadze antysemityzmu w oczach ludu, że silne tutejsze stronictwo antysemitkie nie zdoła utrzymać pisma w swym duchu redagowanego. Przewódzcy tej partii zalili się po kilkakroć na brak ofiarności swych stronników, i to nie bez powodu, jak tego do wodom upadek tego dziennika. Ale nie ma obawy, aby antysemityzm miał pozostać w stolicy bez organu prasowego. „Reichsbote” i „Kreuz-Ztg.” nie zaśpią sprawy, chociaż nie będą tak śmiałyymi szermierzami, jak „Deutsche Volks-Ztg.” Oprócz tego nie godzi się zapomnieć o antysemitkiej i uszczypliwiej „Wahrheit.” Mówią, że reprezentant miasta Pickenbach i p. Sonnenberg rywalizowali ze sobą, i że ostatniego z nich pokrewni mu w duchu cokolwiek opuszczają zaczęli. Ale i bez „Deutsche Volks-Zig.” pozostanie antysemityzm potęgą, z którą się postępowcy będą musieli liczyć.

— W Gdańsku odbyła się dnia 29 czerwca konferencja dyrektorów w krajowych. Z wyjątkiem W. Ks. Poznańskiego, gdzie jeszcze nie zapoznano ordynacyi prowincjonalnej, i Śląska, gdzie niedawno umarł dyrektor krajowy, wzięli udział w konferencji wszyscy inni dyrektorowie krajowi, t. j.: Gramacki (Prusy Wschodnie), dr. Wehr (Prusy Zachodnie), Goltz (Pomerania), Levetzow (Brandenburgia), hr. Wintzingerode (Saksonia), Ahlefeld (Slezwik i Holsztyn), Bennigsen (Hanower), Hundelshausen (Kassel), Sartorius (Wiesbaden). Westfalią zastępował marszałek sejmowy baron Bodelschwingh i dyrektor ubogich Plassmann, nadreńskie prowincje dyr. Klein. Oprócz tego stawił się jeszcze radzca krajowy Dehnhard (Szczecin) i radzca skarbowy Müller z Hanoweru.

ROSYA.

* Pieniądze metaliczne i papierowe, według doniesień rosyjskich dzienników, uledz mają zmianie. Jak slychać, bilety kredytowe otrzymają nowe rysunki i forme, oraz będą drukowane na odmiennym papierze; zaś moneta złota, srebrna i miedziana ma być bita według wzorów z czasów Katarzyny II, z portretem panującego cesarza. Moneta miedziana zostanie zmniejszona, a 25 kopiejki srebrne wyższej próby zostaną przywrócone.

HISZPANIA.

* Cholera. Król Alfons po ciężkiej dopiero ze sobą walce zastósował się — jak wiadomo — do życzenia p. Canovasa del Castillo, żeby zaniechał podróży do nawiedzonej cholera Murcji, dokąd się udał sam prezes gabinetu. Tymczasem straszyła ta choroba szerokie zapuściła zagony, nawet urzędowe doniesienia mówią o sześciuset dziennie wypadkach śmierci. Najstraszliwiej grasuje epidemia ta od dni kilku w Aranuez, gdzie, jak to doniósł wczoraj telegram, zachorowało na cholere w dniu 30 czerwca 200 osób, a umarło 74. Jest to wielka liczba ofiar, jeżeli się zważy, że dawna ta rezydencja latowa królów hiszpańskich liczy tylko 6000 osób. W Madrycie jest stan zdrowia dotychczas stosunkowo dość zadowalający, gdyż dziennie zaledwie 12 osób umiera. Aranuez oddalony jest tylko od stolicy 10 kilometrów — i wgląd na to blizkie sąsiedztwo i groźne niebezpieczeństwo nakłoniły, jak to wczoraj doniósł telegram, króla do wyjazdu do Aranuez. Ta odwaga monarchy wywołała pomiędzy ludnością Madrytu żywe sympatyje ku niemu. Urządzono mu owacje na ulicy i w parlamencie. Skoro wiadomość o wyjeździe króla nadeszła do Izby deputowanych, powstali wszyscy posłowie z ław, wnosząc żywe oklaski na cześć jego. Kiedy król powrócił z Aranuez we wtorek o godzinie wpół do piątej po południu, powitały go radośnie licznie zebrane tłumy ludu na dworcu wśród nieustają-

cych okrzyków i towarzyszyły mu do zamku.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 4 lipca.

* Doniesienia urzędowe. Lekarz praktyczny, dr. med. Józef Krause w Hulczyńcu, mianowany został fizykiem powiatowym na powiat opolski z siedzibą w Opolu.

* Na intencyą dzieci szkolnych, które jutro na wakacje na prowincję wyjeżdżają, odprawił ksiądz dr. Kantecki dziś o godzinie 10 w kościele św. Marcina w obecności tyluż dzieci i licznego zastępu rodziców, krewnych i t. d. mszą św. — poczem dzieci i publiczność zebrała się na wielkiej sali Bazarowej.

Pan Fr. Dobrowolski przemówił do zebranych, wykazując cel i znaczenie tej dobroczynnej instytucji, jaką są kolonie wakacyjne — z zadowoleniem konstatając wzmagającą się ofiarność obywatelstwa, tak, iż w roku bieżącym można 165 dzieci wysłać na wies.

Trzech włościan okazało także gotowość przyjęcia kilkorga dzieciak na czas wakacyjny.

Następnie ks. prob. Pędziński w dłuższej przemowie tomalczył dzieciom znaczenie wakacji, poncył ich, co mają robić na tych wakacjach, jak się zachowywać, aby z pożytkiem wrócić do domu a ani rodzicom, ani dobrodziejom swoim kłopotu ani wstydu nie zrobić.

Dziatwa i rodzice z zajęciem i uwagą przysłuchiwali się tym prawdziwie pasterskim i ojcowskim napomnieniom, przestrogom i wskazówkom, za które p. Dobrowolski czcigodnemu mówcy serdecznie podziękował.

P. Ign. Andrzejewski życzył dzieciom w imieniu komitetu welehradzkiego szczęśliwej drogi i szczęśliwego powrotu, a następnie panie generałowa Taczanowska, Radońska i Adamska rozdały dzieciom upominki, t. j. książeczki i medaliki na cześć św. Cyryla i Metodego.

Akt ten wywarł na zebranych jak najpiękniejsze wrażenie.

* Na Czytelnie Ludowe zebrane u nas marek 165,29 wręczyliśmy panu dr. Kapuścińskiemu.

* Na pomnik ś. p. dr. Marcinkowskiego. A. Wieczorek z Pszczółezyna dla zachęty i marke.

* Na Ochronkę Towarzystwa św. Wincentego à Paulo zebrane marek 2,50 odesłaliśmy komu należy.

* Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w dniu 6 lipca o godzinie 8 wieczorem we własnym lokalu (w Starym Rynku). Na zebranie to zapraszają szanownych członków Towarzystwa i upraszają o liczny udział.

Dyrekcja Towarzystwa Przemysłowego. * Towarzystwo Rzemieślników Polskich odbędzie swe walne zebranie w poniedziałek dnia 6 lipca r. b. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Knolla (Stary Rynek). O liczny udział członków uprasza Zarząd.

* Dwa nowe wejścia do kościoła farnego po prawej i lewej stronie głównej bramy, urządziła obecnie dozór z nakazu policji.

* Wczoraj po południu spadł wreszcie w Poznaniu tyle upragniony deszcz, który po piątę zamieniał się w prawdziwą ulewę. Na Wielkiej Ryerskiej ulicy przy skrócie na Plac Wilhelmowski, wskutek zbyt wielkiego napływu wody a zbyt małego spadku, utworzyło się prawdziwe jezioro, przez które broczyć musieli ludzie i wozy. Woda uniósła kilka desek położonych na rysztoku, wskutek czego łatwo stać się mogło nieszczęście. Wóz pocztowy, przejeżdżający tamtędy, wyrwił się przy przebieciu ryzstoka, a pocztarek spadł z kozła. — Niedogodności te powinny być usunięte.

* Podczas urlopu inspektora powiatowego Luxa, objął decernat nad szkołami miejskimi radzca miejski Lope; inspekcja powiatową zaś objął inspektor szkolny Schwalbe.

* W miesiącu czerwcu przyaresztowano w Poznaniu 39 zebraków, między nimi czterech włóczęgów.

* Krotoszyn. Dobra ryerskie Trzebow, obejmujące 419 hektarów arealu, kupił poprzedni ich właściciel, dr. Mitscherlich za cenę 270,000 marek.

* Z Pleszewskiego, 2 lipca. (Pięćdziesięcioletni jubileusz.) Niezwykła dnia wczorajszego mieliśmy uroczystość. Pan Józef Morawski, b. dyrektor ziemstwa, obchodził 50-letni jubileusz objęcia gospodarstwa w dziedzicznym majątku Koto-wiecku. Miły zaiste był widok zgromadzonych obywateli obu narodowości, którzy z bliska i z daleka spieszyli do domu państwa Morawskiego w celu uczczenia półwiekowej pracy obywatelskiej, gospodarczej i złożenia sędziemu Jubilatowi życzeń, aby i nadal Pan Bóg zabiegom jego błogosławił raczył.

przy ożywionej rozmowie o dobrych i złych czasach rolnictwa, niejednemu przysły na myśl piękne wiersze wieszczka Wielkopolskiego a stryja solenizanta:

Ziół grad na łanie całych żniw nadzieje,
Nie ma i kłosa na wieniec żniwiarzy.
Cóż czyni rolnik? Na nowo on sieje,
I znów lepszą przyszłość marzy.

* Naczelnicy przesyłali zbierać składki na rzecz pogorzalców w Raczycech, w powiecie odolanowskim, i to w powiatach: odolanowskim, ostrzeszowskim, krotoszyńskim, pleszewskim i krobiskim.

* Z powiatu wągrowieckiego. Deputowanymi resp. ich zastępcami na sejmik powiatowy, wybrani zostali na lat 6 1) z miasta Łopienna deputowanym oberżysta Antoni Witowski, zastępcą obywatel Stanisław Maj-sner. 2) Z Mieściska deputowanym burmistrz Ziolkowski, zastępcą radny Gustaw Brüsche. 3) Z II obvodu wiejskiego postem właściciel sołectwa Julian Spitzer z Gola, zastępcą rotmistrz Hermann Mittelstaedt z Rewiru.

* Wolsztyn. W niedzielę dnia 5 b. m. urządził Towarzystwo Przemysłowe w Wolsztynie pierwszą od istnienia swego z a b a w e w boru flockim, położonym po prawej stronie zwirowki, prowadzącej do Rostarzewa. Program zabawy bogaty. Goście mile widziani.

* Bydgoszcz. Dyrektor seminarium bydgoskiego Vater, mianowany został radcą rejencyjnym i szkolnym w tym charakterze i przekazany król. rejencji w Bydgoszczy.

* Nowe Czytelnie Ludowe urządzone zostały w Pogorzelicu u organisty p. Pietraszewskiego i w Chelnie u introligatora p. Florjana Łukowicza.

* Teatr polski w Lesznie. Dziś dnia 4 b. m. dramat Ohneta „Właściciel kuźnicy”.

Jutro w niedzielę przedstawienia z powodu obchodu uroczystości Welehradzkiej nie będzie.

W poniedziałek dnia 6 b. m. dramat Mel-lerowej i Galasiewicza ze śpiewami i tańcami „Chata za wsią”.

Dalsze przedstawienia w Szamotulach, Czarnkowie, Pile, Koronowie.

* Leszno. Pierwszy szwadron zachodniopruskiego pułku kirasjerów nr. 5, stojący dotychczas załoga w Waszou (Herrnstadt), przeniesiony zostanie z dniem 31 marca 1886 r. do Leszna.

* Chelmińska dycecyza. Pelplin. Po dokładniejszym obrachunku pokazało się, że liczba bierzących w tym w pierwszą połowie tego tygodnia wynosi blisko 8 m tysięcy, między tymi 150 uczniów tutejszego wyższego zakładu naukowego Collegium Marianum. Obecnych w uroczystości śś. Piotra i Pawła było około 20 tysięcy. — Na prośbę księdza dekanatu gdańskiego, Najprzew. ksiądz Biskup chelmiński rozdzielił dekanat gdański na dwa dekanaty: miejski dekanat gdański i wiejski dekanat gdański; do pierwszego należą cztery parafie miasta Gdańska, Stary Szotland, Nowyport i posada kuratusa w Wocławiu; do drugiego dekanatu należą: Sw. Wojciech, Oliwa, Maternia, Chwaszczyn, Kielno, Szwald, Mierzyszyn, Pragowo, Langnowo, Przdokowo i Żukowo.

* Pelplin. Pracownia p. Stefana Lewickiego celem oglądania chorągwi do Welehradu przeznaczoną, odwiedziło dnia 28 i 29 z m. przeszło 2 tysiące osób.

† Joanna z Kazimirusów Neybauerowa, zwana „Matką sierot”, protektorka ochron warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, zmarła w Warszawie w wieku 83 lat. Nieboszczyka niedawno święciła jubileusz swę działalności filantropijnej.

* Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 5go lipca św. Cyryla M.

Wschód słońca o godz. 3 minut 45.

Zachód o godzinie 8 minut 22.

Pojutrze dnia 6 lipca św. Izajasza Proroka.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 46.

Zachód o godzinie 8 minut 22.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Księgarnia Cybulskiego otrzymała 7 zeszytów tomu pierwszego

Arcydziel Sztuki plastycznej zawierający następujące wspaniałe reprodukcje: Wenus medycejska. — Komunia św. Hieronima, Domenichina. — Sw. Rodzina, Rafała. — Ecce Homo, Guida Reniego. — Satyry i Nimfy, Rubensa.

Cena zeszytu 2 marki.

* Przeglądu Kościelnego wyszedł nr. 1 i zawiera: Artykuły wstępne: Doskonała i niedoskonała miłość Boga w życiu i w spowiedzi. — O posłuszeństwie dla Stolicy św. (List Kardynała Guiberta, odpowiedź Papieża, list Kardynała Pitra). — Wiadomości literackie: O Nillesz Kalendarium utrusque Ecclesiae i Symbolae. — Kronika: Polskie dycezye: Cud w Częstochowie. — Tolerancja protestancka. — Względność dla żydów. — Rzym: Pielgrzymka duchowa. — Nowi Kardynałowie i konsytorj papieżki. — Kardynał Pitra. — „Journal de Rome”. — Wysłannik papieżki w Chinach. — Posłuchania. — Pomnik Kardynała Mezzofanti. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 3 lipca.
KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz proboszcz Franciszkański z Zabar-towa, dyrektor sądu Tucholka z Bydgoszczy, Gorgolewski z żoną z Bendzito-wa, Weiss z Mamie, Biske z Rogaczewa, Uhle z Zielonogóry, Graffstein z Królestwa Polskiego, dr. Kochmann z Drezna, Piotrowski ze Szeszewa.

J. Leitgeber i Sp.

w Poznaniu ul. Wilhelmowska
środkowa Aleja naprzeciw Hotelu Mylius

Księgarnia

starannie zaopatrzona w nowości w języku polskim, niemieckim i francuskim, książki szkolne i do nabożeństwa.

globusy, wzory do rysunków, kaligrafii etc.

Pisma czasowe

tak polskie, jak niemieckie, francuskie i angielskie dostarcza tanio i regularnie. (142)

CZYTELNIENIE

dzieł polskich, niemieckich, francuskich i angielskich.

Skład i wypożyczalnia nut

zaopatrzone bogaciej, niż inne jakiegokolwiek.

Abonament każdego czasu rozpocząć można.

Będąc kilka lat zajęty jako asystent Prof. Dr. Bergera we Wrocławiu i radcy zdrowia Dr. Müllera w Wiesbaden osiedliłem się tutaj jako specjalista w chorobach nerwów i w elektroterapii.

Dr. med. Popper,

Specjalista na choroby nerwów i w elektroterapii.

Poznań, ul. Wilhelmowska 18.

Przyjmuję od 10-12 i 3-5 godz. Poliklinika dla niezamożnych przed południem od godz. 8-9 1/2. (128)

Mój od r. 1833 pod firmą J. N. LEITGEBER przy rogu Garbar i Wodnej ulicy istniejący

Skład

towarów kolonialnych, herbaty i delikatesów polecam do łaskawego uwzględnienia. (126)

Poznań, dnia 4 lipca 1885.

Bolesław Leitgeber.

Torty

najrozmaitszego fasonu: w kształcie koszyka, rogu obfitości, poduszki, albumu, podkowy, liry i t. p. stosownie do zlecenia wyrabiam z jak największą elegancją wyborowego smaku.

Lody

w puszkach lub innych formach, półmiski z lodami z mechanizmem grającym przy podawaniu.

Kremy, pudynki, galarety, rzymski puncz.

Cukry

na sposób warszawski we wielkim wyborze codziennie.

Elegancko dekorowane

tace i etazerki

z cukrami i ciastami.

Wielki wybór

bonbonierek paryżskich

poleca (145)

A. W. Żuromski.

Cukiernia,

fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań, ulica Berlińska nr. 6.

Filia: ul. Wrocławska nr. 52.

Skład win hurtowy A. Cichowicza

w Poznaniu,

poleca swoje corocznie osobiste u producentów na Węgrzech zakupione wina węgierskie w oryginalnych beczkach od najtańszych do najszlachetniejszych gatunków; dalej znaczny zapas starszych win na szkle, oraz wielki wybór win czerwonych, szampańskich, reńskich, mozelskich, burgundzkich i hiszpańskich w odstających gatunkach po cenach najumiarkowańszych. (124)

Cenniki i próby na żądanie gratis i franko.

Mój od roku 1850 pod firmą J. N. LEITGEBER przy rogu Garbar i Wodnej ulicy istniejący (137)

skład cygar

polecam uprzejmie; w gatunkach od 50-90 marek i od 120 do 150 marek mam znaczny wybór; na żądanie służę próbami.

Poznań, dnia 4 lipca 1885.

Bolesław Leitgeber.

Księgarnia nakładowa i sortymentowa

J. K. ŻUPANSKIEGO

w Poznaniu (139)

poleca Szanownej Publiczności wydawnictwa własne oraz sortyment we wszystkich językach. Przyjmuje także prenumeratę na wszystkie pisma i wydawnictwa peryodyczne tak w miejscu jak i na prowincyi.

Szaty kościelne

Paramenta, ornaty, kapy, stuly, welony, dalmatyki, umbrykuły, birety itd.

Bielizna kościelna

Plócienne obrusy każdej wielkości, komże, alby, humerały, korporaly, puryfikaterze, palle, offertorye itd.

Wszelkie powyżej wymienione artykuły, podług przepisów z dobrych materyi starannie i dobrze wykonane, są na składzie; na obstalunki wypełnia się wszystko w życzony sposób. MATERIAŁY NA CHORĄGWIE I BALDACHIMY, Frenzle, galonki złote i srebrne.

Fabryka bielizny.

Bławy, jedwabie, płótna, konfekeya, dywany.

Założony w r. 1831.

ROBERT SCHMIDT

dawniej Antoni Schmidt.

Poznań, Rynek nr. 63. (127)

Przybory kościelne

ornaty, kapy, dalmatyki, tuwalnie umbracula, adamaszki na chorągwie i baldachimy oraz pojedyncze części do ornatów i kap: słupy, szkaplerze, galony i frenzle polecamy po cenach umiarkowanych

SŁAWSKI & BOGUSŁAWSKI

w Bazarze. (143)

Fabryka

machin parowych, kotłów, machin i narzędzi rolniczych oraz

lejarnia żelaza

H. Cegielskiego w Poznaniu

poleca się Szanownej Publiczności do budowy zakładów przemysłowych, jako to gorzelni, młynów, mączkarni i t. d. z uwzględnieniem najnowszych ulepszeń i najpraktyczniejszych wynalazków.

Również przy tej okazji przypomina powyższa fabryka swoje znane z dobroci i praktyczności **machiny i narzędzia rolnicze po cenach w roku bieżącym znacznie obniżonych.** Katalogi ilustrowane i cenniki na życzenia przesyła się bezpłatnie i franko. (131)

W. TRZCIŃSKI

rzeźbiarz i pozłotnik,

w Poznaniu przy Wodnej ulicy nr. 22

poleca się do wykonywania wszelkich prac dekoracyjnych w kościołach a mianowicie: buduje nowe ołtarze, odnawia i przerabia stare, tak samo zaopatrjuje kość. we wszelkie inne sprzęty potrz. jak: ambony, konfesyony, chrzcielnice itd.

Zarazem poleca swój obficie zaopatrzony **skład sprzętów kościelnych** jak: ołtarzyki do noszenia z pięknymi obrazami we wielkim wyb., chorągwie z obrazami, baldachimy, kierec, łarnie do noszenia przed procesją, pasye w rozmaitej wielkości z drzewa, cyny i gipsu, figury ss. Pańskich i P. Jezusa na rezurekcyi, transparenty przedstawiające P. Jezusa w grobie, oprawia obrazy w ramy gustowne z listew i barokowe.



Świeczniki z brązu ze szklami i bez tychże,

krzyże przed procesją z brązu i drzewa, lampierze i kadzielnice z lódkami,

kociołki do święconej wody, dzwonki harmonijne, monstrancye, puszki, kielichy, patyny, ampulki,

dzbanuszek do chrztu św. i t. d. i t. d.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(1006)

MAGAZYN

MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najodborniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Świece kościelne z czystego wosku (weneckie),

Świece wiedeńskie stearynowe i do kandelabrow,

Bursztyn do kadzenia czysty i z przymieszką, Knotki francuskie do wiecznych lampek pałace się 8 i 15 dni. (144)

Najlepiej rańnowany olej do palenia poleca po najtańszych cenach

R. Barcikowski, Poznań.

Skład materyałów aptecznych, chemikaliów, wód mineralnych farb etc.

Zakład fotograficzny

Rivoli i Sp.

Poznań, ulica Bismarka 11. (141)

M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego, Świece gromniczne, Paschały z granami, Stoczki, świeczki, Knotki Paryżkie do wiecznej lampy z porcelanowymi pływakami. (1321)

Obicia i rolosy, Samowary rosyjskie, Zakład litograficzny, Rejestra gospodarskie, Towary galanteryjne, Alfenedę Christoffa

poleca po najtańszych cenach handel materyałów piśmiennych (2009)

Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze.

Próby obić franco.

J. B. LANGE W GNIEŹNIE

(2219) poleca

jedynę przez władzę duchowną uznane oryginalne wydanie

KSIAŻKI

DO

NABOŻEŃSTWA

dla wszystkich katolików szczególnie zaś dla wygody katolików archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej z polecenia Najprz. Arcybiskupa

DUNINA

ulożonej, a na nowo z rokazu Najprzewieleb. Arcybiskupa

Ks. Leona Przyłuskiego

poraz drugi przejrzaną.

Wydanie osobne dla niewiast i mężczyzn.

Oprawne po 2, 2.50, 3 m. i wyżej.

Książka do nabożeństwa

dla chrześcian katolików,

Wydanie dziesiąte.

Wydanie osobne dla niewiast i mężczyzn.

Oprawne od 75 fen. do 6 mk.

Zamówienia powyżej 3 marek wysyłam franko.

Steuera

Uniwersalny aparat do kopiowania

(patent) kopiuje pismo, nuty, rysunki, druk, klisze etc. (druk nieznikający i w dowolnej ilości) na płytach metalowych, jest najlepszym, najtańszym i najbardziej pojędynczym aparatem. Dotychczas tysiące sprzedano. Prospekt, próbkę druku, świadectwa gratis i franco. Otto Steuer, Drezno 3.

Kefir

jako najnowszy środek leczniczy powszechnie używany w całej Rosji i Królestwie Polskiem na choroby płucne, żołądka i kiszki, na blednice, niedokrwistość, skrofule, rachityzm, polecają (2049)

butelkę po 30 fen.

H. Jasiński i Spółka

Poznań, śty Marcin nr. 62.

Zakład fabrykacji Kefiru.

Dodatek.

(Nadesłano).

Godne nasładowania. Niedawno zażądał jeden z moich znajomych, który już od dość dawna cierpiał na obstrukcję, uderzenia krwi do głowy, ból głowy, bicie serca i brak apetytu na wyraźne polecenie swego lekarza domowego, znanych pigulek szwajcarskich aptekarza R. Brandta. Apte- karz, do którego się po nie udał, a który z nie- wiadomych przyczyn nie miał prawdziwych pigulek szwajcarskich na składzie, chciał naklonić kupują- cego, ażeby wziął przez niego fabrykowane pigu- lki, w podobnym opakowaniu jak pigułki szwajcarskie twierdząc, że są lepsze i tańsze. Na szczęście cho- ry był powiadomiony o egzystujących różnych na- sładowaniach i opisał te aptekę, aby w innej kupić prawdziwych aptekarza R. Brandta pigulek szwajcarskich. To jest godnym nasładowania, a uniknięcie nasładowań, które uważa na to, aby na przykład aptek. R. Brandta pigulek szwaj- carskich był biały krzyż w czerwonym polu i pod- pis R. Brandta. [101]

GOSPODARSTWO HANDELU I PRZEMYSŁU.

Górnośląskie 4-procentowe prorybity kolejowe z r. 1873 i 1883. Najbliższe cią- gnięcie odbędzie się w połowie lipca. Prze- ciwko stratom kursu, wynoszącym przy loso- waniu około 2 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Strasse Nr. 13, za premia 4 fen. za 100 marek.

B. — Poznań, 4 lipca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Aż do środy mieliśmy powietrze duszne, a termometr wskazywał w cieniu do 34° C., poczem padał kilka- krotnie deszcz, co się do obniżenia temperatury przyczyniło. Wczoraj po południu mieliśmy prawdziwą ulewę. Stan obecny powietrza wiele sprzyja zbożu, tak że się spodziewać można obfitego plonu. W naj- bliższym czasie rozpocznie się też już zbiór żyta. Dowozy w tym tygodniu były większe, aniżeli po- przednio, jawniawie dostawiono większe partie

pszenicy i żyta z Bydgoskiego. Z Królestwa Pol- skiego dochodzą przeważnie jaryzmy. W obrocie interesu panuje ustawicznie słaba tendencja. Po- pyt na eksport prawie ustał zupełnie, a i nasi kon- sumenci zakupują tylko co najpotrzebniejsze. Na składzie znajdują się mnóstwo pszenicy i żyta. — Pszenica spadała cenach, 160—169 mkr. — Żyto słabo i cokolwiek taniej, 133—136 mkr. — Jęczmień trudna sprz. daż, 120—135 mkr. — Owsa ofiarowano aż za wiele, 130—138 mkr. — Groch słabo, na paszę 120—123 mkr., wrzący 135—140 mkr. — Łubin mało pożądanym, nie- bieski 66—73 mkr., złoty 74—83 mkr. — Wyka niżej, 95—100 mkr. — Taterka słabiej, 125 do 130 mkr. Wszystko za 100 kilogr. Mąka z po- wodu niższych cen ziarna, mąka pszenna nr. 00 12.50—13 mkr., nr. 0 i 1 11.25—11.50 mkr., mąka rzanna 10—10.25 mkr. za 50 kilogramów.

Okowita. Po znacznym obniżeniu cen usta- liła się cokolwiek w tym tygodniu tendencja a przy- większonym obrocie ceny na wszystkie terminy podskoczyły o blisko 50 fen. Na późniejsze ter- mina lato oraz na listopad i grudzień było wiele zleceń na rachunek zamieszcowy. Wysłano także kilka większych partii towaru surowego. Noto- wania końcowe: lipiec 41.40 mkr., sierpień 42.10 mkr., wrzesień 42.60 mkr., październik 42.60 mkr., listopad 42.20 marek, gruzdzi 42.20 marek, za 10,000 litr. pret.

W. Poznań, 4 lipca. (— Sprawozdane)

gieldowe. — Stan powietrza: pogoda.

Żyto: stałe.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — cent. na lipiec 134, — plac, lipiec-sierpień 134, — plac, sierpień-wrzesień 136, — plac, wrze- sień-październik 138, — plac, październik-listopad 140, — plac.

Okowita: spok.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — cent. na lipiec 134, — plac, lipiec-sierpień 134, — plac, sierpień-wrzesień 136, — plac, wrze- sień-październik 138, — plac, październik-listopad 140, — plac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 41.30 p

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100, — 10,000/0 Tralles. Wypowiedziano — litrów, cena wypo- wiedziana — mkr., lipiec 41,10 mkr., sierpień 41,90 mkr., wrzesień 42,50 m., październik 42,50 m., listopad-grudzień 42,20 mkr., w miejscu bez beczki 41,10 mkr.

Bydgoszcz, 3 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 klg

Pszenica niemiecka, piękna 158—160 mkr., średnie gatunki 154—157 mkr., posłednia —.

Żyto spok., w miejscu krajowe piękne 132 do 134 mkr., średnie 130—131 mkr., posłednie —, m

Jęczmień dla browarów 136—140 m., na paszę 125—135 mkr., mały —, mkr.

Owies w miejscu 125—140 marek, posłedni —, mkr.

Groch wrzący 145—160, na paszę 122—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 41.50 m.

Wrocław, 3 lipca 1885.

Żyto (za 2000 funt.) bez in. wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziano — lipiec 144, — plac, lipiec-sierpień 144, — plac, sierpień-wrzesień 146, — plac, wrzesień-październik 148,50 plac, październik-listopad 150, — żąd, listopad-grudzień 151, — żąd.

Pszenica. Wypowiedz. — cent. na miesiąc bieżący 167, — żąd.

Rz.p. Wypowiedziano — cent. — żąd.

Owies. Wypowiedziano — cent. na miesiąc bieżący 130 żąd, lipiec-sierpień 130, — żąd, wrzesień-październik 130 żąd.

Olj rzepiowy spok., wypowiedziano — cent. w miejscu — żądano, lipiec 49.50 żądano, li- piec-sierpień 49.0 żąd, wrzesień-październik —, — żąd, październik-listopad 49.50 żądano.

Okowita stała, wypowiedziano 35,000 litrów. w miejscu — placono, lipiec 41.40 placono, na lipiec-sierpień 41.40 placono, sierpień-wrzesień 42.10 żąd, wrzesień-październik 42.90 plac, pa- ździernik-listopad 42.90 żądano, listopad-grudzień 42.00 żąd.

Cena wypowiedziana na 4 lipca: żyto 144, — mkr., pszenica 167, — mkr., owies 130, — mkr., rzep —, m., olj rzepiowy 49.50, okowita 41.40 m.

Ceny targowe z dnia 3 lipca 1885.

Table with columns: Postanowienia, Za 100 kilogramów, ciężki, średni, lekki towar, naj-wyż. niż. wyż. niż. wyż. niż. deputacyi targow.

Pszenica biała 17 20 16 90 15 90 15 70 15 50 15 30

złota 16 80 16 60 15 60 15 40 15 20 15

Żyto 14 40 14 10 13 80 13 60 13 40 13 20

Jęczmień 14 50 13 80 12 80 12 50 12 — 11 50

Owies 14 20 13 90 13 60 13 40 13 10 12 70

Groch 17 — 16 — 15 50 14 50 13 50 12 50

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9.10 do 9.50 mkr., obec 8.00—8.80 mkr., na wrze- sień-październik plac. do — mkr.

Berlin, 3 lipca. (sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żyd. 158 do 180 według jakości; na miesiąc bieżący placono 165 —, lipiec-sierpień placono 165, —, żąd, —, na wrzesień-paździer. plac. 169.75—170.50—170.75, na październik-listopad plac. 171.75—172.50—172.25, na listopad-grud. 173.75—174.50—174.25. Wypo- wiedziano 41,000 cent. Cena wypowiedziana 165, —.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu plac. 140—147 według jakości; na miesiąc bież. 145.50—145.75 do 145.25, na lipiec-sierpień 145.75—145.50—145.25, na sierpień-wrzesień placono 147.25, na wrzesień- październik placono 156.25—156.50, na październik-listopad 152.75—152.50—152.25. Wypowiedz. 57,000 centuar. Cena wypowiedziana 145.50 mkr.

Owies za 1000 kil. w miejscu plac. 123 do 160 według jakości, na miesiąc bieżący placono 123—130—124, na lipiec-sierpień 123—130—127, wrzesień-październik placono 133.00—134.00, na październik-listopad plac. —, na listopad-grudzień plac. —, Wypowiedziano 32,000 cent. Cena wypowiedziana 128.50.

Szczecin, 4 lipca 1885. (Kursa końc.)

Pszenica wyżej 166.50

lipiec-sierpień 166.50

wrzes.-paźdz. 171.75

Żyto wyżej 146.25

lipiec-sierpień 151.50

wrzes.-paźdz. 153.25

Olj rzep. słabo 48,—

wrzes.-paździer. 48.50

Okowita wyżej 42.20

w miejscu 42.20

lipiec-sierpień 43,—

sierp. wrzes. 44,—

wrzes.-paźdz. 44,—

paźdz.-listop. 44,—

Owies 127.75

lipiec-sierpień 127.75

Wyp.-żyta wsp. 400

Wyp.-oko. kw. 310,000

Szczecin, 4 lipca 1885. (Kursa końc.)

Pszenica wyżej 166.50

lipiec-sierpień 166.50

wrzes.-paźdz. 172,—

Żyto stałe 145,—

lipiec-sierpień 145,—

wrzes.-paźdz. 148.50

Rzepak w miejscu 7.75

Olj rzep. spok.

populi mówi, że choroby wymyśli żydzi, o chorobach tu nie wie, a boleują, że tak mało prywatnie przyjechało. Ks. Karolina Fürstenberga wprowadzało dziś 25 księży z różnych dycecezy. Ks. kanonik hr. Potulicki zajmuje się mile nami.

Telegram giełdowy.

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 4 lipca 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody. Kapitały.

Berlin, 4 lipca 1885.

Pszenica wyżej 166.50

wrzes.-paźdz. 171.75

Żyto wyżej 146.25

lipiec-sierpień 151.50

wrzes.-paźdz. 153.25

Olj rzep. słabo 48,—

wrzes.-paździer. 48.50

Okowita wyżej 42.20

w miejscu 42.20

lipiec-sierpień 43,—

sierp. wrzes. 44,—

wrzes.-paźdz. 44,—

paźdz.-listop. 44,—

Owies 127.75

lipiec-sierpień 127.75

Wyp.-żyta wsp. 400

Wyp.-oko. kw. 310,000

Szczecin, 4 lipca 1885. (Kursa końc.)

Pszenica wyżej 166.50

lipiec-sierpień 166.50

wrzes.-paźdz. 172,—

Żyto stałe 145,—

lipiec-sierpień 145,—

wrzes.-paźdz. 148.50

Rzepak w miejscu 7.75

Olj rzep. spok.

W drukarni Kuryera Pozn.

ks. dr. Kantecki. Mowa żałobna na pogrzebie s. p. Józefa Lip- skiego. 50 fen. — Kazanie powiedziane na prymicach ks. Sikorskiego w Szanotu- jach. 40 fen. — SŚ. Cyryl i Metodej. 15 fen. — Go-załka. Bratnie słowo do ludu polskiego. 20 fen. — Poradnik dla dozorów szkółnych, przyjaciół szkoły, obejmujący instruk- cje dla dozorów szkółnych, wydane przez król. rejencje obwodu poznańskiego i bydgoskiego. 1 mkr. — Stefan z Opatówka. Jan Kochanowski z Czarnolesia, na pięknym winowym papierze 30 fen. — ks. Zaleski T. J. Kilka uwag nad dziełem ks. pralata Liko- wskiego: Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w 18 i 19 wieku. 75 fen — ks. dr. Chotkowski. Przyczyny i początki reformacji w Polsce z powodu „Dziejów reformacji“ ks. dr. Bukowskiego. 50 fen. — ks. Bukowski. Odpowiedź na rzecz ks. dr. Chotkowskiego: Przyczyny i początki reformacji w Polsce. 10 fen.

S. WĘDZICKI

Poznań, róg Starego Rynku i Jeznickiej ul.

Fabryka rzeczy do podróży,

kuferek, torb do szkoły i t. d. Skład papieru, utensjów szkolnych. Handel towarów drobnych. galanteryjnych i wyrobów skórzanym, poleca swoje w Wiedniu, Berlinie i Lipsku, osobicie z najpierwszych fabryk zakupione towary, pó wyjątkowo najtańszych cenach. Kufarki elegancko odrobione, w każdej wielkości od 3 m. do najdroższych. (2311) Torby szkolne dla chłopców i dziewcząt, już od 1 marki. Portmonetki od 8 fenygów do jak najszlachetniejszych. Teki do akt, weksli, listów itd. Wielki wybór przedmiotów z żelaza, niklu, bronzu i Cuivre poli. Albumy od 40 do 70 obrazków od 1,50 mkr., wielkie do 80 obrazków od 2 mkr., do 180 obrazków od 4 do 25 mkr. Necessary do roboty i podróży od 1 do 25 mkr. Guziczki do mankietek i koszul, torebki do cygar i papierosów od 30 fen. do 15 mkr., cygarniczki, notesy, laski, mydła, perfumy, wielki wybór biżuterii, nożyków, pisarek, jako też ram do fotografii itd.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacji pasów, techniczne towary gumowe, instrumenta z doświadczalnej stacyi dr. Delbrücka poleca po ce- nach umiarkowanych Z. Mazurkiewicz, Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5. Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Z powodu zwinięcia handlu

całkowita wyprzedaż niżej cen zakupna, składu płó- tna, stołowizny, towarów bia- łych i krótkich A. Birnera.

J. B. Lange w Gnieźnie

polca ŚPIEWNIK dla użytku wierznych chrze- ścijań katolików zawierający 600 pieśni. Broszur. 1 m., karton. 1,25 m. Zamówienia powyżej 3 marek wysyłam franko.



Hygieniczny miód zielny i herbata C. Lücka w Kolobrzegu.

Zaślęgnięcie. Pański miód zielny i herbata oddały mi znakomite usługi przy zaślęgnięciu i zapewniam Szanownego Pana, że przy na- dażającej się sposobności gorą- co go polece. [575] Lotzen p. Breitenbruch. G. Schulz nauczyciel. Miód butelka po 3 m. 50 fen., 1 m. 75 fen. i 1 m. Herbata paczka 50 fen. Na składzie w S. Radlaura Czerwoniej apteczki w Poznaniu. Stary Rynek 37 i p. H. Müllera (Rathsapothek) w Ra- wiczu.

Premiowane srebrnym medalem na wystawie w Amsterdamie 1883.

Pancerne łańcuszki do zegarków ze złota talmowego (od prawdziwych złotych nie do od- różnienia). 6-letnia gwarancja. 14 kar. Złotem pozłacane S.S.W.

Łańcuszek mekzi mkr. 5, łańcuszek damski z eleganckim kutasiem marek 6. Każdy łańcuszek jest zaopatrzony w moje markę ochronną. Gwarancja do każdego łańcuszka. Zapłacono kwotę za odmiennie kupiony łańcuszek zobowiązuje się kupują- cemu zwrócić, w razie jeżeli takowy w przeciągu 6 lat swój polsk złoty utraci. (2056)

St. Wędzicki, Stary Rynek nr. 53/54.

CRÈME Radzcy Dr. Mateckiego

radykalny środek na piegi polecają (2048)

H. Jasiński i Sp. Drogerya. Poznań, Śty Marcjn nr. 62. Stoik 3 marki.

Mieszkam teraz przy ulicy Berlińskiej 2.

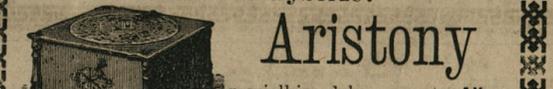
Prakt.-tech. dentysta (156) St. Przybylski.

W. Szulc,

zegarmistrz w Poznaniu w Bazarze, poleca swój wielki skład prawdziw. genewskich zegar- ków z fabryki „Patek Philippe & Co.“ „Mermod Frères“ i innych.

Zegary stołowe i kominkowe z „cuivre poli“ (garnitur, zegar i dwa kandelabry). Zegary ściennie, Regulatory dębowe z obśada z cuivre poli i stósowne do umeblowań w stylu „Antique, Renaissance i Roc- coco“ (fotografie zegarów stylowych przesyła się fr. do przeglądu). Regulatory i zegary ściennie w zwyczaj- nych kształtach, budziciele paryżskie, freiburgskie w różnych gatunkach. Złote damskie Remont. zegarki bardzo tania.

Zegary i zegarki kieszonkowe stósowne jako upominki jubileuszowe w wielkim wyborze!



z wielkim doborem nut, Albu- my i skrzynki grające, w zna- cznym wyborze. (2258)

Niemniej poleca swą pracownią w której wyko- nuje się wszelkie reperacje w zakres zegarmistrzo- stwa wchodzące.

Wina szampańskie

firmy George Goulet w Reims

dostawcy dworu króla holenderskiego, mają na składzie:

- 1. J. Affeltowicz. — 2. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kir- sten). — 3. A. Cichowicz. — 4. Stanisław Fiksiński. — 5. B. Głabisz. — 6. H. Hummel. — 7. W. Kamiński, hotel Berliński. — 8. L. Kurmatowski i Spółka. — 9. Benno Lange (Dworzec centralny). — 10. A. Pfützner. — 11. S. Sobeski. — 12. A. W. Żurawski. — 13. Emil Brumme.

W Wągrowcu Gustaw Ziemer. — w Rogoźnie F. Wiesz- nek. — w Buku M. Siuchniński i T. Degórski. — w Gro- dzisku A. Unger. — w Gnieźnie A. Schilling, B. Loga i F. J. Chrościński. — w Trzemesznie A. Kiszewski. — w Mo- gilem M. Meissner i J. Stark. — w Strzelnie Antoni Psuja. — w Szamotułach Hotel Gięda. — w Wronkach W. Degór- ski. — w Środzie Leon Stanowski i Hotel Hüttnera. — w Sre- mie R. Kadziłowski i Magnus Unger. — w Ostrowie A. Sikorski.

Figury śś. Cyryla i Metodego

z gipsu i cementu lane jako też rozmaite inne figury poleca A. Krzyżanowski. (104)

Wanny do kąpieli

z każdej wielkości na sprzedaż i do wypoży- czania; (2453) Maszynki do nafty pod gwarancją nieswędzenia poleca Leon Kiessling, Sty Marcjn nr. 22.



Skład wszelkich aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz ornaty, kapy, komże itp. wykonuje się spiesznie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się cał- kowitem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak mruwane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tyżche w balsamie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (58)

J. Szpetkowski, dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Na 1000 letnią pamiątkę obchodu uroczystości ŚŚ. Cyryla i Metodego

polecam medale w bardzo pięknym wykonaniu czy- sto srebrne za 7 marek. (163)

Antoni Stark złotnik i jubiler.

Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 19.

Rzep i rzepik

zakupujemy z polecenia znacznej olejarni; prosimy dla tego o oferty z próbami tylko gotowych partii. — Pożądanem jest podanie ostatecznej ceny i dokładnej ilości. (166)

Rzepy ścierniskową olbrzymią

długa, półdługa i okrągła polecamy w wyborowym towarze po cenie przystępnej.

Otmianowski & Szyfter. Handel nasion.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Do- zorum kościelnym polecam się jako specjalista w pozłotnictwie do odnawiania i od- złacania ołtarzy, figur i obrazów, oraz wszelkich w zakres pozłotnictwa wchodzących robót ko- ścielnych. — Także polecam mój skład własnoręcznych wy- robów, isniejący od lat kilku, a zaopatrzony w lustra, obrazy, figury, drażki do firanek i t. d. — Ceny umiar- kowane, praca trwała i rzetelna.

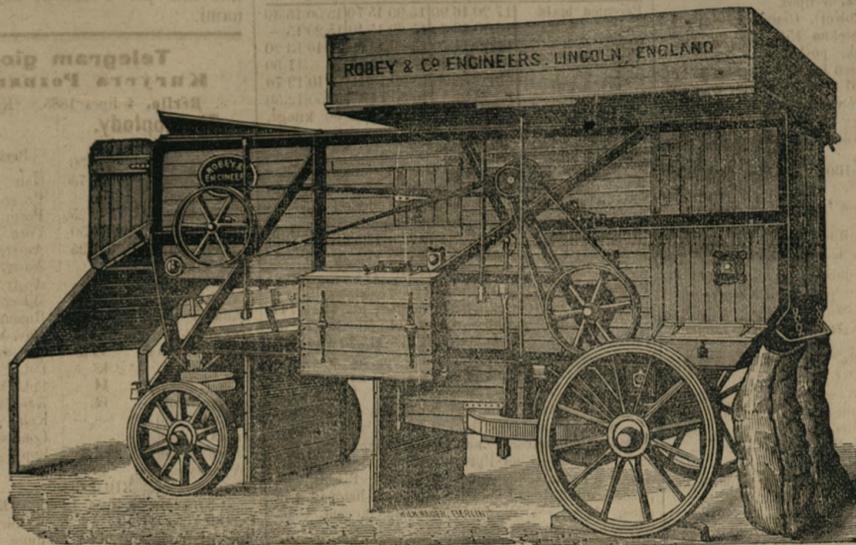
P. Orwat, pozłotnik, Nowa ul. II naprzeciw księgarni J. K. Żupańskiego.

Specjalność: kompletne angielskie bębny cepowe, młockarnie z patentowanymi ramami żelaznymi,

(2133)

z fabryki

Robey & Comp.



Reprezentant: **Adolf Thiel**, Bydgoszcz,
KANTOR i SKŁAD: Ulica Kolejowa (Bahnhofstrasse) nr. 6.

J. Zeyland W POZNANU

FABRYKA

skład mebli,

luster, marmurów i robót wyścielanych od najprostszymi do najwykwintniejszych.

boża trwałość i gustowną robotę z suchego doborowego materiału wykonana, wszelkie dają poręczenie.

Ceny rzetelne umiarkowane.

Wyroby własnego wyznaczenia: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnym siedzeniem. (669)



J. Zeyland

ROBOTY

budowlane

jako to:

drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boazerie, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuje, wykonuję za pomocą siły parowej jak najszybciej i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wyznaczenia: okna hermetyczne z przyrządami do wentylacji, drzwi najnowszej konstrukcji.

Rulety na taśmach stalowych.

49. Wielkie Garbary 49.

Dla pożyczek hipotecznych na lat 12 i dłużej

oraz i z amortyzacją na dobra, także za listami zastawnymi.

do wysokości dwóch trzecich taksy landszaftowej, stawiam obecnie nadzwyczaj korzystne warunki. Jako główny reprezentant poniżej nazwanego Banku, mogę Szanownym PP. zaciągającym pożyczki udzielić największych i najlepszych warunków korzystności oraz sprawy pożyczek załatwić najrzędniej i najprędzej.

Blizszych szczegółów dostarcza i wnioski o pożyczki przyjmuje

Agentura jeneralna

ŚLĄZKIEGO AKCYJNEGO BANKU ZIEMSKO-KREDYTOWEGO

na W. Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie.

Maurycy Schoenlank, Poznań, pl. Sapieżyński 2A. parter.

Grabie konne

systemu

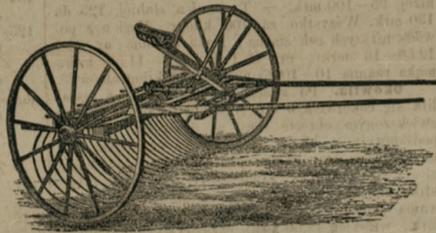
TIGER

„Król grabi.” w znakomitem niedoścignionym wykonaniu. Cena 115 marek.

Nabyć można tylko u (2280)

F. Deuschländera we Wronkach W. Ks. Pozn.

Fabryka maszyn rolniczych.



F. Deuschländer

w Wronkach, W. Ks. Poz.

Fabryka

maszyn rolniczych

poleca specjalnie:

dwa, trzy i czteroleniowe plugi do orania ugorów, pokrywania siewu i skrobacze, dające je na próbę celem zdania sądu o znakomitości ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki. (1578)

Prospekta bezpłatnie.



Maneże, maszyny do młócenia i czyszczenia zboża, siewczarki, pompy, maszyny do siekania ćwikły, do robienia masła, rozdrabniacze makuchów, śrutowniki, grubery, brony i walce. Agentura fabryki tryerów Mayera. Najtańsze ceny. Wielki zapas.

Otto Below Barla

Drogeria

H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca

(2047)

wszelkie wody mineralne

tegorocznego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,

Środki desinfekcyjne,

Proszki, ziółka i esencją do przechwywania futer i rzeczy zimowych,

Przyrządy chirurgiczne,

Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne.

Różne mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowym niezbędne.

Oliwy do maszyn, smarowidło do wozów.

„Union”
Superfosfaty z fabryki
Ceny umiarkowane.

Dr. Sprangera [158]

krople żołądkowe

pomagają natychmiast na migrenę, kurcz żołądkowy, mdłości, ból głowy, załęgienie, kwasy żołądkowe, wzdęcie, zawrót głowy, kolki, skrofuly itd. Znakomite na hemoroidy i trwady brzuch. Sprawiają szybko i bez bólesci stolec przywracając apetyt. Nabyć można w aptekach w Odolanowie i w Ostrzeszowie. Butelka po 60 fen.

M. Rycerska ul. 4.

mieszkanie na II. piętrze o trzech pokojach i kuchni. (2476)

Św. Marcin 16.

mieszkanie na II. piętrze o 6 pokojach i kuchni, wraz z przynależnościami od 1-go października r. do wynajęcia. Blizsza wiadomość w biurze św. Marcin nr. 65.

Panienki,

chcące uczęszczać do tutejszych zakładów naukowych lub do szycia, znajdą stosowne umieszczenie pod korzystnymi warunkami. Gdzie? wskaże Ekspedycja Kuryera Poznańskiego. Fortepian w domu. Pomoc w naukach na żądanie. (2457)

Nauczyciel

z Poznania z gimnazjalnym wykształceniem, Polak, kawaler, pragnący spędzić wielkie wakacje na wsi, towarzyszyłby chłopcom uczęszczającym do niższych klas tutejszych wyższych zakładów jako korepetytor. Blizszych wiadomości udzieli Eksped. pisma naszego pod adresem J. G. B. 2464.

Pszczoły

Matki

bastard., włosk. i cyprys. odstawią w lipcu za 3.50, sierp. 3 m., wrzesniu 3 m. (146)
Zellner, św. Wojciech 7.

Poszukuję

umieszczenia jako gospodyn do osoby duchownej lub na osobny folwark. Świadectwa i rekomendacje z znacznych domów, a na życzenie prześle fotografię. Laskawe zlecenia proszę przesłać do Biura Zybena, ulica Teatralna 5 w Poznaniu, które ma także wszelką inną służbę dominiálną obojga płci do wyboru jako i kowali obeznanych z prowadzeniem lokomobili i młockarni. (2461)

Ktokolwiek potrzebuje zajęcia (posady w ról., kup., w biurze, fabr., gorzeln., browarze itp.) w W. Ks. Pozn., Królestwie, Litwie, Galicyi, Rosyi, Śląsku i Mołdawii, niech się zgłosi dołącz. 30 f. w znaczku na porto. „Concordia” Centr. Instytut Komis. we Wrocławiu, Scheitnigerstr. 16. (150)

Wyranzerowane

KONIE

nabywa (161)

Ogród zoologiczny.

Ogród Zoologiczny.

Jutro w niedzielę ceny wstępu o połowę niższe.

Papierosy i tytonie.

Polecamy po nadzwyczaj odpowiedniej cenie następujące nowe gatunki specjalne dla Poznania: (2364)

PAPIEROSY (wszystkie kręcone) za 10 sztuk:		TURECKIE TYTONIE:	
Nr. 41 Wanda	10 fen.	Nr. 46 Basma	50 gr.
42 Economiques	10 fen.	48 Serail	40
43 Monbijou	15 fen.	49 Smyrna	50
50 Samson fort	15 fen.	53 Kir	75
53 Tokay	20 fen.	54 Dubec bouqu.	100
54 Armiro fleur	20 fen.		
55 Dubec bouquet	25 fen.	Nr. 36 Bafa	10 fen.
		35 Turc. aromat.	15

Compagnie Laferme

Fabryki tytoniu i papierosów.

Drezno.

Petersburg, Moskwa, Warszawa, Ryga, Berlin.

Uwaga! należy na marke ochronną ze słoniem.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16.

Jedyny polski

skład maszyn do szycia

poleca najlepsze maszyny Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe itp., również (1956)

Machiny

do wydzimania bielizny,

wielki wybór lamp

stołowych i wiszących,

Mechaniczna

pracownia reperacyj.

Ceny bardzo przystępne w warunkach dogodnych.

Rodaacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.



Zakład palenia fablan.

Fabryka gotowej bielizny A. z Pawlowskich Kaufmann

w Poznaniu

plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)

poleca swój nadzwyczaj bogato zaopatrzone

skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: bielefeldzkiego, iryjskiego, herrenhutskiego, śląskiego i t. d. (1824)

Największy wybór brylantyny

w najrozmaitszych deseniach, stosownej na pościel i rzeczy negliżowe.

KOMPLETNE WYPRAWY

wykonują się najgustowniej podług najnowszych żurnali.

STOŁOWIENNA

w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.

Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.

Wielki skład rzeczy negliżowych.

Koszule mezzkie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.

Barchany, pik, dymki, płótna na pościel, owylichy, dreliszki, szrytyngi, szfony, satyny i t. d.

Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.

Hafty, tryminki i koronki niciane.

Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw.

Kołdry atlasowe, kaźmirowe i wełn. atlas.

w rozmaitych kolorach.

Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor.

Kolnierzyki i mankiety najnowszego fasonu.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

Specjalny skład

wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych

J. STARK

Wilhelmowska ul. 21, vis-à-vis hotelu francuzkiego

mające powierzona sprzedaż wyrobów z fabryki

Christoffe & Comp. w Pa-

ryżu i Karlsruhe

podaje poniżej oryginalny cennik fabryczny, podług którego uskutecznią sprzedaż. (2301)

Sztućcy stołowych.

12 łyżek stołowych	m. 27,60	12 noży deserowych	m. 24,—
12 wideley	27,60	12 łyż. do czarnej kawy	11,20
12 noży	28,80	12 podstawek do noży	13,20
12 łyżeczek do kawy	14,40	1 łyżka wazowa	11,20
12 łyżek deserowych	25,20	1 łyżka półmiskowa	7,20
12 wideley	25,20	1 grabka	12,—

Zwraca laskawą uwagę kupującym, że każda sztuka opatrzona znakiem fabrycznym a obok wybity stempel całego nazwiska „CHRISTOFFE.”

Wszelkie reperacje i posrebrzanie starych sztuczek wykonuje się spiesznie po możliwie taniach cenach. Mydła, proszek i skórki do czyszczenia srebra i alfenidy wraz opisem używania są do nabycia.

Na wyprawy

Garnitury stołowe, kolorowe na 12 osób

już od 40 m. począwszy,

Garnitury do mycia kolorowe od 5 m.,

Tace skromne i eleganckie,

Noże, widelece, łyżki itd. z najlepszej Alfenidy

poleca (2032)

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła i lamp.

Stary Rynek nr. 53/54.